ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 2 — Nr. 32 (50) Włocławek, 4-10 sierpnia 1946 r. Cena 3 złote

Oddaj liczbę

Przy stole siedzi włodarz. Głowę pełną czarnych myśli oparł na ręce i poraz drugi przeżywa gorzką rozmowę ze swym panem. Ostatecznie wszystko się wydało. Wprawdzie przewidywał już od pewnego czasu, że tak się stanie, ale wyraźnie sobie lekceważył to wewnętrzne ostrzeżenie i nic nie zmieniał w swym dotychczasowym postępowaniu. Było mu przecież wygodniej żyć tak nie licząc się z sumieniem; swobodnie, beztrosko, wesoło i hucznie, nie oglądając się na przyszłość, aniżeli wciąż zestawiać każdy czyn swój z prawem Bożym, które mu coraz słabiej przypominało zabijane sumienie. Teraz właśnie ta przyszłość stanęła nagle przed oczyma. Nieszczęście spadło dlatego, że włodarz nie chciał myśleć o istocie swego stanowiska — że przecież jest tylko i jedynie włodarzem — chciał być bezwzględnym, niczym nieskrępowanym panem, a stał się bezdomnym żebrakiem.

Cóż mówi nam Jezus w tej prostej, a tak żywcem z życia wziętej przypowieści? Można z niej wyłowić kilka prawd: upomnienie do przezorności w sprawach zbawienia, ostrzeżenie przed lekkomyślnością i marnotrawstwem, wskazanie na odpowiedzialność. Ale jedna z prawd wybija się zaraz na początku dzisiejszej ewangelii.

Jezus mówi o włodarzu, ma zaś na myśli wszystkich ludzi. Chce nam przezeń przypomnieć o podstawowym, zasadniczym stosunku naszym do wszystkich darów życia. Jesteśmy na ziemi włodarzami. Nie mamy bezwzględnego prawa posiadania dóbr ziemskich. I to nie tylko z dziedziny materialnej. Prawu włodarzowania poddał Pan Bóg wszystko co jest zarazem w ręku człowieka—jego zdolności i upodobania, jego zajęcie i stanowisko, jego władzę czy urząd. Nawet takie niby zwyczajne zjawisko jak zdrowie, też tylko jest we włodarzowaniu naszym. Co więcej i choroba należy do jego zakresu. Bo i z tego jak korzystaliśmy z niej musimy przed Bogiem zdać rachunek. I czas wchodzi tu w rachubę — słowem wszystko, cośmy od Boga otrzymali. Choćbyśmy jakiekolwiek dobro własnym zdobyli trudem — nic nie szkodzi. Niczego na tej ziemi nie możemy się nazwać bezwzględnymi panami.

Że tylko włodarzami jesteśmy, na każdym kroku samo nas uczy życie.

Powtóre. Zarządzamy wszystkim do czasu. Nikt niczego na ziemi na wieczność nie posiada. Sami nawet jesteśmy tylko przechodniami. Z nabywaniem rośnie lęk utraty. Obawiamy się zniszczenia przez pożar, wykradzenia przez złodzieja, zepsucia przez czas.

Po trzecie. Z nabyciem dobra lub uświadomieniem sobie daru Bożego rośnie poczucie odpowiedzialności. Nie tylko przed społeczeństwem. Jeszcze więcej przed samym Bogiem. Społeczeństwo samo może stać na niskim poziomie moralnym i niewiele wymagać od swych współobywateli. Bóg—niezmienny i niewzruszony w odwiecznych prawach — zawsze będzie się domagał rachunku od człowieka. A przemawia w nim owo poczucie odpowiedzialności.

Jakież praktyczne wynikają wskazania z tej prawdy o włodarstwie człowieka na ziemi?

Naprzód niech przemówi serce, wdzięczności hymn śpiewając Bogu. Włodarz nie od siebie ma dobra, którymi zarządza. I my wszystko z ręki Najlepszego otrzymujemy Ojca. Za Kochanowskim usta nasze szepcą:

Wdzięcznym Cię tedy sercem,
Panie, wyznawamy.

Drugim aktem naszego serca przy rozważaniu prawdy o włodarzowaniu to pokora. Niech nas nie rozsadza myśl o swej wielkości, o zdolnościach czy władzy. Wszystko przecież od Boga. Jak prosto w samo sedno rzeczy trafiając pyta się nas św. Paweł:

— Cóż masz, czegobyś nie wziął, a jeśliś wziął, przecz się chełpisz?

Zresztą czyśmy wykorzystali te dary i talenty należycie na Bożą chwałę, a na pożytek nasz i naszych bliźnich? Ileż zaniedbania zawinionego, ile przeoczenia mimowolnego. I któż to zliczy?

Surowo obszedł się pan z lekkomyślnym i nieuczciwym włodarzem. Surowo ale sprawiedliwie.

— Zdaj sprawę z włodarstwa twego, albowiem już więcej włodarzyć nie będziesz.

Czy nie należałoby często powtarzać owego twardego wyroku dzisiaj w dobie wracania do normalnego życia? Wojna osłabiła w wielu z nas poczucie odpowiedzialności. Tylu różnorodnych zmian, krzywd i zła staliśmy się świadkami, że obojętniejemy na pewne zasadnicze sprawy. A przecież ta właśnie wojna wręcz czegoś innego powinna nas nauczyć. Ona nam jednak przykładowo dowodzi, że jest odpowiedzialność za deptanie przykazań Bożych.

Bóg praw swoich nie zmienia. Nawet wtedy, gdy ludziom się zdaje, że przewrotnym lub bezmyślnym krzykiem przekreślą Jego istnienie. On—Najwyższy Pan — w decydującej chwili zawoła na człowieka:

Zdaj liczbę z włodarstwa twego!

I człowiek — skulony i mały — przed najwyższym i ostatecznym trybunałem Bożym stanąć musi.

Wszyscy przed nim odpowiedzą. Szczęśliwi ci, co włodarzowania swego znojny czas w trudzie i powadze życia dokonują, pamiętając, że wszystko według myśli Bożej i praw Bożych świadomie układać trzeba.

X. Dr Mirski.

Ojciec św. w sprawach Polski

NOTA WERBALNA SEKRETARIATU STANU JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI DO AMBASADY NIEMIEC z dnia 18 kwietnia 1942 r. (ciąg dalszy).

Jednakże ta okoliczność, że dobór kandydata na tego rodzaju urząd wychodzi także na dobro państwa i tym samym stanowi przedmiot zainteresowania rządu,

NIE WYSTARCZA,

aby uprawnić rząd do wpływania w jakikolwiek sposób na sam wybór, podobnie jak fakt, że nominacja urzędnika państwowego, uczciwego, sprawiedliwego, nieuprzedzonego, nie wrogiego Kościołowi, jest dla władzy kościelnej rzeczą szczególniejszej doniosłości, nie daje jej prawa do mieszania się do tych nominacji.

Sekretariat Stanu pozwala sobie ponadto podkreślić wobec Ambasady Niemiec, że Kościół założony przez Chrystusa, a zatem istniejący

NA MOCY PRAWA BOŻEGO,

zmierzający do celów nadprzyrodzonych, które tylko jemu są zlecone, a do których osiągnięcia wyposażony jest — na mocy swej boskiej konstytucji — w odpowiednie środki, jest społecznością prawną doskonałą i w swym porządku najwyższą.

Posiada on zatem zakres działania sobie właściwy i wyłączny, w obrębie którego działa z całkowitą niezależnością.

Wynika stąd, że, co się tyczy działalności Kościoła w ogóle, a w szczególności jego rządów wewnętrznych, nadewszystko zaś co się tyczy wyboru osób

NA STANOWISKA KIEROWNICZE,

państwo nie może się powoływać na prawa wypływające z tytułu suwerenności, którą bez wątpienia posiada, w swoim zakresie, która jednak nie może nie ograniczać się do właściwej mu sfery działalności cywilnej i politycznej.

To prawo Kościoła ustanawiania zarządców okręgów kościelnych w całkowitej niezależności od władz cywilnych zostaje potwierdzone przez fakt, że w tych państwach, gdzie nie ma w tym względzie specjalnych umów między Stolicą Świętą a rządami, rządy te, nawet gdy utrzymują ze Stolicą Świętą doskonałe stosunki dyplomatyczne — jak np. Brazylia, Chile, Irlandia — w żaden sposób nie mieszają się do nominacji Biskupów diecezjalnych, ani też nie otrzymują w tym względzie uprzedniego zawiadomienia.

A jeżeli niektóre rządy, między nimi także i Rząd niemiecki, cieszą się specjalnymi przywilejami również gdy chodzi o mianowanie Biskupów, nie wypływa to z przyrodzonego prawa władz cywilnych, lecz zależy, jak wiadomo, jedynie od

SPECJALNYCH UMÓW,

w których Stolica Święta, właśnie na mocy swej najwyższej władzy w dziedzinie kościelnej (uznanej zresztą przez państwo, będące kontrahentem Stolicy Świętej w tego rodzaju układach międzynarodowych) poczyniła pewne ustępstwa, utrzymując je zawsze w jasno określonych granicach. Że ten przywilej, także gdy chodzi o Niemcy,

JEST USTĘPSTWEM

ze strony Stolicy Świętej, tego dowodzi i ta okoliczność, iż zarówno w konkordacie z Rzeszą jak i w konkordacie z Bawarią, przed udzieleniem tego przywileju stwierdza się zasadnicze prawo Kościoła do swobodnego wyboru Pasterzy diecezyj.

I tak w konkordacie z Rzeszą, w art. 14 powiedziano: „Kościół katolicki ma w zasadzie prawo swobodnego obsadzania wszystkich stanowisk i beneficjów kościelnych, bez współudziału państwa i gmin... Przed wysłaniem bulli nominacyjnych dla Arcybiskupów, Biskupów, dla Koadiutora z prawem następstwa albo Prałata niezawisłego (nullius) podaje się namiestnikowi Rzeszy w danym państwie imię obranej osoby, aby się upewnić, czy przeciwko niej nie ma zarzutów natury ogólno-politycznej".

A w konkordacie z Bawarią, w art. 14 postanowiono: „Mianowanie Arcybiskupów i Biskupów zależy całkowicie od woli Stolicy św... Przed ogłoszeniem bulli Stolica Święta upewni się w drodze oficjalnej u Rządu bawarskiego, że przeciwko kandydatowi nie ma on zarzutów natury politycznej".

A jeżeli także inne kraje Niemiec cieszą się podobnym przywilejem, to zawsze na mocy takiego samego ustępstwa konkordatowego.

I tak w konkordacie z Prusami, w art. 6, 1 postanowiono: „Stolica Święta nie zamianuje żadnego Arcybiskupa ani Biskupa, zanim kapituła po wyborze nie upewni się wpierw u Rządu pruskiego, że ten nie ma przeciwko kandydatom zarzutów natury politycznej". W art. zaś 7: „Stolica Święta nie zamianuje żadnego Prałata nullius ani Koadiutora Biskupa diecezjalnego z prawem następstwa, zanim się nie upewni u Rządu pruskiego, czy ten nie ma zarzutów natury politycznej".

W konkordacie z Badenią art. 3 stanowi: „1-o Gdy opróżni się siedziba Arcybiskupa, Kapituła przedłoży Stolicy Świętej listę kandydatów, zdatnych z kanonicznego punktu widzenia... 2-o Przed zatwierdzeniem wybranego kandydata Stolica Święta upewni się w Ministerium Państwa Badeńskiego, czy przeciwko niemu nie ma ze strony Rządu zarzutów natury ogólno-politycznej, z wyłączeniem tych, które odnoszą się do przynależności partyjnej". W protokóle zaś końcowym, odnośnie do art. 3 postanowiono: „W wypadku mianowania Koadiutora z prawem następstwa Arcybiskupa Fryburga, Stolica Święta przystąpi do załatwienia sprawy po nawiązaniu kontaktu z Rządem Badenu".

Jak Ambasada Niemiec może zauważyć, w powyżej przytoczonych postanowieniach konkordatowych, podobnie zresztą jak to zostało ustalone z innymi państwami, przywilej, pozwalający na wysuwanie przeciwko kandydatom zarzutów natury politycznej, jako zwyczajne ustępstwo konkordatowe, ogranicza się wyraźnie do Arcybiskupów, Biskupów, Koadiutorów z prawem następstwa i Prałatów nullius.

Pomijając bowiem wybór Wikariuszy Kapitularnych, którego na mocy postanowień prawa kanonicznego dokonywują odnośne kapituły bez udziału Stolicy Świętej, nie jest ani praktyką ani zwyczajem tejże Stolicy Świętej udzielać wspomnianego przywileju, gdy chodzi o mianowanie Administratorów Apostolskich lub Dostojników powoływanych do tymczasowego zarządu diecezją, ponieważ zamierza ona zastrzec sobie

CAŁKOWITĄ SWOBODĘ

w obsadzaniu stanowisk, mających z natury swej *charakter nadzwyczajny i przejściowy.*

(dok. nastąpi).

Owocna działalność katolickiej organizacji „CARITAS“

Słowo „Caritas“ jest dzisiaj na ustach wszystkich. Zna je Polska, zna i zagranica. Oznacza ono miłość Boga, jako najwyższego źródła wszelkiego dobra, i oznacza miłość bliźniego w Bogu i dla Boga.

Dlatego też słowo to, oznaczające miłość tak święcie i bezinteresownie pojętą, dało nazwę osobnej organizacji, która wzięła sobie cel pomaganie Bliźnim. Katolicka organizacja „Caritas“ wypływa z nakazu Chrystusowego o prawdziwej, okazywanej w czynie, miłości bliźniego: Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim (Św. Jan 13 — 35).

Przyjrzyjmy się ofiarnej dobroczynnej, tak ważnej dzisiaj, działalności Caritasu.

Caritas opiekuje się matką i dzieckiem.

Opieki tej bowiem bardzo dzisiaj potrzeba! Wiele dzieci urodziło się w okresie ciężkich chwil wojennych, wiele musiało znosić już w pierwszych chwilach swego życia trudy i niewygody warunków wojennych, przesiedlenia, wywozu i tułaczki.

Wiele dzieci dzisiaj nie posiada potrzebnego pożywienia, warunków zdrowotnych. Zarobki pracujących rodziców są zbyt male, by temu wszystkiemu zaradzić, a drożyzna wciąż wzrasta.

Stąd to Państwo wzywa społeczeństwo na pomoc w trosce o los i życie najmłodszych swych obywateli.

Stąd też Kościół odzywa się do sumień swych Członków i przypomina ścisły chrześcijański obowiązek niesienia pomocy. Wzruszająca jest troska Ojca Świętego o los tych najmniejszych, których tak umiłował i za wzór postawił — sam Chrystus. Jego list arcypasterski, czyli encyklika, o „Bezwłocznej pomocy na rzecz cierpiących niedostatek dzieci“, wystosowana do Biskupów, jest głosem bijącym na trwogę z powodu nędzy i chorób panoszących się wśród świata dziecięcego. Caritas otwiera [illegible] przedszkola. Caritas otwiera żłobki, w których zapewnia opiekę lekarską i odżywienie dzieciom. Tak np. w Katowicach otwarto żłobek obliczony na sto łóżek. Są tam dzieci w wieku od pół roku do trzech lat, mają obszerne, jasne i suche sypialnie, mają czysto urządzoną jadalnię.

Caritas roztacza opiekę nad dziećmi w wieku szkolnym.

Otwiera dla nich świetlice, w których mogą spędzać pożytecznie i miło czas, mogą odrobić lekcje na dzień następny, oddać się po skończonej pracy potrzebnej dla rozwoju dziecka rozrywce i zabawie, mogą przyjąć posiłki dla nich przygotowane. Tak pięknie np. rozwija się świetlica Caritasu we Włocławku, dając opiekę, pomoc w nauce i pożywienie pokaźnej liczbie dzieci.

Prowadzenie internatów dla niezamożnej uczącej się młodzieży — należy do podejmowanych poczynań Caritasowych. Jakież wielkie dobrodziejstwo wyświadcza się biednej młodzieży żądnej wiedzy, a nie mającej warunków materialnych na kształcenie się!

Ileż następnie dobra wyświadcza się całemu społeczeństwu polskiemu, narodowi i Państwu — przez wychowanie i kształcenie przyszłych pracowników na niwie ojczystej. — A wszystko to rodzi się w ofiarnych sercach Dzieci Kościoła Katolickiego w Polsce i wszystko przechodzi poprzez pracowite ręce tych Dzieci!

Internatów takich jest wiele w Polsce: np. Pabianice, Włocławek i t. p.

Caritas zainteresował się młodzieżą nie mającą opieki i wałęsającą się.

Oto np. w Katowicach otwarto pogotowie krawieckie, w którym dziewczęta, pochodzące z warstw robotniczych, uczą się bezpłatnie kroju i szycia.

Dobroczynną działalność prowadzi Caritas w dziale przyrządzania posiłków w kuchniach dla studentów, dla młodzieży, dla repatriantów i biednych.

W kuchniach tych wydaje się po kilkaset obiadów, śniadań czy kolacyj dziennie. Ilość tych kuchni jest wielka i ustawicznie rośnie.

Głód jest źródłem różnych nieszczęść i cielesnych i duchowych. — Organizm wyniszczony głodem — więdnie i słabnie, czyniąc człowieka chorym i niezdolnym do pracy; głód bywa złym doradcą, zachęca do złego i podszeptuje niecne zamiary.

Pomoc okazana w tym zakresie — wstrzymuje człowieka na złej drodze, zapobiega zbrodniom, zachęca do obowiązkowej pracy i broni skutecznie przed zniechęceniem do życia.

I znów przez Caritas to wszystko się dokonywa.

Taką to rozległą działalność zdążyła już Caritas rozwinąć.

Liczba członków, kół Caritasu ustawicznie wzrasta, działalność organizacji usprawnia się i staje się bardziej zwarta przez ideowe szkolenie pracowników Caritasu w czasie trwania częstych zjazdów i kursów.

Polacy z Ameryki mają pełne zaufanie do Krajowych Kół Caritasu i na adres Caritas w Polsce przesyłają swe dary w odzieży, obuwiu, bieliźnie, lekarstwach i żywności.

Wiedzmy, jakie obowiązki wkładają na nas czasy dzisiejsze. Wspierajmy Caritas swą pracą: swymi ofiarami, a przez to wypełnimy nakaz Chrystusa, który nam przypomina: „Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość jedni ku drugim mieć będziecie“ (Św. Jan 13 — 35).

S. K.

Ks. Jarzębowski. Z CYKLU „MSZA“.

Memento pro mortuis

Stoję między Jezusem na Krzyżu, a czyścem.
Z krzyża wolno ścieka święta krew.
Słychać przejmujący śpiew.
Z Aniołami, z Najświętszą Dziewicą.
Zbieram w kielichy świętej krwi kropelki.
Łuny czyśca palą się czerwone,
Jakąś wielką dostojną gromnicą.
Sercom wieje smutek, smutek wielki.
Słyszę przejmujący śpiew.
Stoję między Jezusem na krzyżu a czyścem.
Kielich mój pełny po brzegi.
Patrzę w czeluść płomienną i drżę
Oto dusze — płomienie, oto oczy
Niewymownej, palącej tęsknoty.
Tłumy pobojowisk, cmentarzy.
Katastrof, miejsc straceń, żniwo śmierci.
W pieśni, która jest jękiem i nadzieją,
Modlitwą i rzewnym płaczem,
Wyczekujące, biedne, umęczone,
Kielich krwi odkupieńczej pełen Tobie Matko
W Niepokalane wyciągam święte dłonie
Wylej na tę czeluść, która płonie.
Stoję między Jezusem na Krzyżu a czyścem.

TYDZIEŃ BOŻY

DZISIAJ — 4 SIERPNIA — ÓSMA NIEDZIELA PO ZIEL. ŚW.

Introit Mszy św.

Przyjęliśmy, o Boże, miłosierdzie Twe wpośród świątyni Twojej: jako Imię Twoje, Boże, tak i chwała Twoja na krańce ziemi: Sprawiedliwości pełna jest prawica Twoja. (Ps. 47, 2) Wielki jest Pan i chwalebny bardzo w mieście Boga naszego, na swojej świętej górze.

Lekcja z listu św. Pawła do Rzymian (8, 12—17).

Bracia! Nie ciału powinni jesteśmy (nie jesteśmy dłużnikami ciała), abyśmy podług ciała żyli. Bo jeśli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie: ale jeśli duchem uczynki ciała umorzycie, żyć będziecie. Bo którzy dają się spowodować Duchowi Bożemu, ci są synami Bożymi. Boście nie wzięli ducha niewoli znowu ku bojaźni: aleście wzięli ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze! A sam Duch daje świadectwo duchowi naszemu, żeśmy synami Bożymi. Jeżeli synami, tedy i dziedzicami: dziedzicami Bożymi, a spółdziedzicami Chrystusowymi.

Ewangelia (św. Łukasz (16, 1 – 9).

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Pewien człowiek bogaty miał włodarza, o którym mu doniesiono jakoby roztrwonił dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Zdaj sprawę z włodarstwa twego, bo dalej już włodarzyć nie będziesz mógł. I rzekł włodarz sam do siebie: Cóż uczynię, skoro Pan mój odbiera mi włodarstwo? kopać nie mogę żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, żeby, gdy złożą mnie z włodarstwa, przyjęli mnie do domów swoich. Wezwawszy tedy dłużników pana swego, każdego zosobna, spytał pierwszego: Ile winieneś panu memu? A on odpowiedział: Sto barył oliwy: I rzekł mu: Weź zapis twój, a siądź natychmiast i napisz piędziesiąt. Potem drugiego spytał: A ty ileś winien? A on odrzekł: Sto korcy pszenicy. I rzekł mu: Weź zapis twój, a napisz ośmdziesiąt. I pochwalił pan niesprawiedliwego włodarza, że roztropnie uczynił; bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad synów światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby po zgonie przyjęli was do wiecznych przybytków.

KALENDARZYK KOŚCIELNY

4. VIII. Niedziela VIII po Zesłaniu Ducha św. Dziś św. Dominika. Św. Dominik założyciel zakonu dominikańskiego Hiszpan z wieku XII, w świecie nosił nazwisko Gusmana. Zakon przez niego założony jaśniał nauką i gorliwie występował przeciw herezjom. Św. Dominikowi zawdzięczamy rozszerzanie czci Najśw. Panny przez różaniec. Rada św. Dominika: „Człowiecze bądź zawsze młotem, a nie kowadłem twych namiętności, jeśli nie chcesz być pochłoniętym przez nie“.

5. VIII. Poniedziałek. N. P. M. Śnieżnej. Dziś coroczna uroczystość poświęcenia Bazyliki Mariańskiej w Rzymie. Powstanie tej bazyliki należy odnieść do czasów Konstantyna Wielkiego; zamieniona na kościół za papieża Sykstusa II (431—440), z okazji soboru efeskiego, orzekającego boskie macierzyństwo Matki Najświętszej, została poświęcona Bogurodzicy. Legenda i wyznaczeniu miejsca pod bazylikę, przez cudowne spadnięcie śniegu powstała w średniowieczu. Bazylika ta zwana tmożej Matki Boskiej Większej lub S. Maria od praesepe (przy żłobku), należy do tak zwanych bazylik większych.

6. VIII. Wtorek. Przemienienie Pańskie. Święto Przemienienia Pańskiego zawsze było na wschodzie w wieku V. Stało się ono świętem powszechnego Kościoła od czasów papieża Kaliksta III, kiedy to chrześcijanie odnieśli świetne zwycięstwo nad Turkami. Wieść o tym zwycięstwie dotarła do Rzymu 6 sierpnia 1457 r.

7. VIII. Środa. Św. Kajetan, urodzony w Wincenzy w 1480 r., jeden z współzałożycieli zakonu Teatynów, oddany całą duszą Bogu, poświęcający modlitwie po 8 godzin dziennie, zwany „łowcą dusz“, był czynnym członkiem Komisji brewiarzonej za papieża Klemensa VII. Umarł w Neapolu 7 sierpnia 1547 roku.

8. VIII. Czwartek. Św. Cyriak diakon wraz z Largem i Szmaragdem zatrudniony jako chrześcijanin w znoszeniu łaźni dioklecjańskich, słynął ze swej ofiarności i poświęcenia dla drugich. Poniósł śmierć męczeńską dn. 16 marca 305 roku. Wcielił w życie swe zasadę pobożnego Tobiasza: „Jeśli masz wiele, dawaj wiele, jeśli masz mało, dawaj z małego chętnie“.

9. VIII. Piątek. Św. Jan. Maria Vianney, urodzony podczas rewolucji francuskiej, jest dowodem ile może w nas zdziałać łaska boża, gdy z nią współpracujemy. Urodzony w roku 1786, początkowo pastuszek, słaby uczeń i student teologii, wreszcie proboszcz w małej parafii Ars (500 dusz), zasłynął z cudów i świętej gorliwości, która ściągała do jego konfesjonału rocznie koło 20000 dusz. Niezwykle umartwione życie spędzone w konfesjonale zakończył dnia 4. 8. 1859 r. W roku 1925 papież Pius XI wyniósł g na ołtarze.

10. VIII. Sobota. Św. Wawrzyniec patron katechumenów, jeden z najbliższych współpracowników św. Sykstusa II papieża, jako diakon asystował nieraz do Mszy papieskiej. Po męczeństwie św. Sykstusa, któremu chciał towarzyszyć na śmierć, złapany, torturowany na rozpalonej kracie, okazał niezwykły spokój i radość, która w zdumienie wprawiała katów. Bazylika w której spoczywają zwłoki bohaterskiego diakona zwana Bazyliką św. Wawrzyńca, za murami należy do bazylik większych.

Kalendarzyk słoneczny

4. 8.	Wschód słońca	4.00
	Zachód	19.23
10. 8.	Wschód słońca	4.09
	Zachód	19.12

Pierwsza kwadra księżyca dnia 7. 8. o godz. 14.23.

Przysłowia ludowe

Gdy Wawrzyniec (10. 8.) z pogodą chadza, piękną jesień przyprowadza.

Święty Wawrzyniec z pola wieniec.

Kalendarzyk historyczny

4. 8. 1914. Wojska niemieckie burzą Kalisz.

5. 8. 1864. Stracenie na szubienicy w Warszawie Romualda Traugutta, Romana Żulińskiego, Józefa Toczyskiego i Jana Jeziorańskiego — członków ostatniego Rządu Narodowego.

6. 8. 1914. Legion Piłsudskiego (1 kompania kadrowa) przekracza granicę Królestwa.

9. 8. 1109. Zwycięska bitwa Bolesława Krzywoustego z wojskami cesarza niemieckiego Henryka V na „Psim Polu“.

10. 8. 1637. Rozkaz króla Władysława IV o budowie w Warszawie wodociągów.

10. 8. 1791. Zebranie deputatów wydziału warszawskiego wybiera po raz pierwszy w historii plenipotenta na sejm.

PAPIEŻ PIUS XII mówi:

„W obecnej chwili katolicy oraz wszyscy, którzy wierzą w Boga osobowego, nie mogą dać się zastraszyć i winni zdać sobie sprawę ze swojej siły“.

O naukę religii w szkole

Na odbytej ogólnokrajowej konferencji aktywu nauczycielskiego P.P.S. i P.P. R. ujawniono. jak podaje „Robotnik“, (dnia 28 4. 1946 r.) „szereg zatrważających faktów, świadczących o niesłychanym nasileniu terroru klerykalnego w szkołach“.

Niesłychany terror (bo nikt o nim nie słyszał) ma polegać na „spotęgowaniu dewocyjności“, jak przymuszanie młodzieży do klęczenia w czasie wszelakich modłów, oraz na „organizowaniu bojkotowania koleżeńskiego dzieci, które odważyłyby się nie uszczęszczać na praktyki religijne i na lekcje religii“.

„Nawet w gimnazjach dla dorosłych — czytamy dalej — gdzie zgodnie z postanowieniem konstytucji, religia nie jest przedmiotem obowiązkowym.

Dziwne i niezrozumiałe jest to stanowisko i ten krzyk. Czyżby Aktyw tak dalece nie znał psychiki młodzieży.

Sama przecież młodzież odnosi się do religii w szkole z wielką chęcią i doskonałym zrozumieniem. Uczęszcza bowiem na lekcje religii regularnie i bez trudności. Spotykamy istotnie zapał do spraw religijnych wśród młodzieży szkół powszechnych, widzimy głębokie zrozumienie dla religii samej u młodzieży szkół średnich, czyli gimnazjów i liceów. Nawet w szkołach dorosłych, gdzie ze względu na pozaszkolną pracę uczniów i uczenie pozostawiono dowolność w chodzeniu na lekcje religii, widzi się powszechny udział w lekcjach religii tej młodzieży opóźnionej w nauce i ciężko już pracującej zawodowo.

Charakterystyczny to objaw w naszym Kraju, objaw wielkiego przywiązania do religii Ojców! Jak wytłomaczyć go i dlaczego zachodzi i u starszego pokolenia, i u młodzieży zarazem, i u ludności wiejskiej, jak zarówno i u miejskiej?

Oto trzeba powiedzieć, że całe społeczeństwo polskie bez względu na warstwę społeczną, bez względu na wiek, na zawód, — zrozumiało wielką wartość tkwiącą w religii. Więzienia i obozy ze swymi cierpieniami, przymusowa praca na ziemi obcej—ze swą tęsknotą za Bliskimi i za Krajem, ciężka walka z wrogiem w partyzantce i na frontach — wykazały aż nadto dostatecznie, co daje religia i wiara głęboka w cierpieniach. pracy i krwawych walkach z wrogiem.

Wspólne więc przeżycia wojenne — sprawiły ową głęboką przemianę w duszach polskich. I jakże tu nie pragnąć i nie zabiegać usilnie o to, by do obowiązkowego nauczania należała — i religia! Objaw szacunku zatem i zrozumienia wartości religii, jako największej ostoi i mocy w życiu, jest naszym wspólnym dorobkiem wojennej doby.

Społeczeństwo polskie zdaje sobie następnie sprawę z wartości religii, jako składnika naszej kultury duchowej.

Oto bowiem dusza polska, polskie zwyczaje, prawa, zasady moralne zrosły się od czasu przyjęcia chrześcijaństwa — z religią. — Ciekawa to i niezatarta właściwość w naszej kulturze narodowej!

Jeśli znów gasła pochodnia wiary w Kraju, razem z tym objawem malała potęga Państwa polskiego i zaczynały się nieporządki wewnętrz Narodu.

Podobnie cechuje religijność — i piśmiennictwo polskie, i prawa w Polsce wydawane — opierające się na prawach Bożych; i zrywy oręża polskiego, i wszelkie dla Narodu podejmowane trudy — mają w natchnieniu religijnym — w głębokiej wierze swe podłoże i swe źródło.

Co zatem polskie, to zarazem i religijne, a co związane z religią — to i polskie jednocześnie!

Dlatego też narodowym zdrowym instyktem, każącym upatrywać w religii składnik rodzinnej naszej kultury ducha, trzeba tłomaczyć solidarność Narodu polskiego w sprawie nauczania religii w szkołach polskich.

Na tym wszakże nie wyczerpuje się wartość religii, jako obowiązkowego przedmiotu nauczania w szkole. Dochodzi jeszcze czynnik moralno-wychowawczy. Tak, religia jest podstawą moralności i dlatego powinna obowiązywać w nauczaniu szkolnym.

Na lekcjach bowiem religii dowiaduje się dziecko o sumieniu, o Bogu, który wszystko widzi, za dobre wynagradza, — dowiaduje się o tym, że należy czcić i kochać rodziców, starszych. — Czyż zatem uczenie religii w szkole jest niepotrzebne

Nie, dobro Narodu, który musi mieć uczciwych synów, i dobro Państwa, które musi mieć uspołecznionych obywateli — domagają się obowiązkowej nauki religii w szkole. Religia bowiem jedynie daje trwałe i głębokie podstawy pod uczciwość; ona jest kuźnią niezłomnych charakterów, religię można nazwać Krynicą patriotyzmu i szkołą obywatelskości... Stąd to w dużym zdziwieniem trzeba było czytać w Gazecie Ludowej, w jednym z numerów z lutego, że: „religia w szkole o tyle tylko nas obchodzi, o ile jest częścią kultury i o ile z kulturą się styka“. Dodajemy: „jeszcze i o tyle i szczególnie dlatego, że jest podstawą moralności jednostki i społeczeństwa“

X.

Według Ewangelii św. Łukasza

(16, 1—9)

Wiele mi dałeś, Ojcze z niebios, Panie,
a jam to cisnął w błoto codzienności;
słońca promienie, zboże w złotym łanie,
i skarb ludzki — życie... Boże, bądź Miłościw.

Przyjdzie czas taki, gdy Pan mnie, włodarza
wezwie przed Oblicze, spyta, com zrobił,
jakem tym dobrem w życiu gospodarzył;
i będę rachunek składał, Boże, Tobie.

W życiu doczesnym, tak twardym, ciernistym,
racz mnie wspomagać Przenajświętszą Dłonią,
i czyn, myśl każdą pobłogosław, Chryste,
bym dóbr powierzonych nigdy nie roztrwonił.

Anwicz.

Ks. Jarzębowski. Z CYKLU „MSZA“.

Podniesienie

Wynieść Ciebie wysoko, wysoko
Ponad siebie, ponad świat, ponad wszystko.
W blaski Hostii zatopić oko
W blaski Hostii serca własne zamienić.

Nieść Hostię jak sztandar, jak słońce!
Nad mroki, nad rozgwary, burze;
Nieść Hostię białą, jaśniejącą
Ciepłą, żywą w nocy i w wichurze.
Żeby Nią wszystkich obdarować
Wszystkich skrzepić, podnieść, wyprostosować.
Spajać Nią, spajać w Niej wszystko.
Wszystkie dusze, wszystkie myśli i wole
W jednego wielkiego Chrystusa.
W wielkiej Hostii, białej Hostii kole
Czemże będzie wtedy dzień sądu?
Będzie tylko wielkim podniesieniem
Boga — Człowieka
z ziemi
ku gwiazdom!

Dla naszych dzieci

Klektuś

Za stodołą rosła wysoka topola. Na topoli mieszkało pięć bocianów: rodzice i troje dzieci. Mieszkali w dużym, okrągłym, ptasim gnieździe, zbudowanym z chrustu i miękko wysłanym.

Dzieci rosły prędko, albowiem rodzice karmili je obficie, żabami upolowanymi na mokrych łąkach pod lasem, a i myszami, gdy gdzie która dała się złapać.

Dobrze było młodym bocianom. Były zawsze syte, wygrzewały się na słońcu, nie zaznały więc biedy, bo nawet przed deszczem matka ochraniała je troskliwie skrzydłami.

Raz stało się nieszczęście.

Niespokojny Klektuś wygramolił się na brzeg gniazda. Lecz tu brakło mu równowagi i nim się właściwie zorientował co się stało, już leżał w trawie pod topolą.

Niestety, złamał skrzydło.

Daremnie rodzice nawoływali go, krążąc niespokojnie ponad nim, w górę, do gniazda. Najpierw Klektuś nie umiał jeszcze fruwać, powtóre nie zdarzyło się kiedykolwiek aby ptak mógł latać na jednym skrzydle. Zatem i Klektuś nie mógł.

Pozostał więc pod drzewem, lecz rodzice o nim nie zapomnieli. Karmili go może nawet obficiej niż resztę dzieci tam, w gnieździe.

I tak już było, że Klektuś chodził na swych wysokich nogach cały dzień koło topoli, często przekrzywiając główkę i spoglądając w górę ku rodzinnemu domkowi a na noc zamykał go Wojtuś w kurniku wraz z kurami. Na szczęście prawie natychmiast morzył go twardy sen i noc przechodziła szybko.

Nadszedł wrzesień. Któregoś dnia Klektuś posłyszał, jak tatuś mówił tam w gnieździe:

— Odloty już niedługo.

Klektuś patrzał niespokojnie w górę.

— Odloty? Co teraz będzie? Z tamtymi i — z nim?

Jednego dnia wszczął się w gnieździe jakiś niezwykły ruch.

Sercem Klektusia szarpnęło złe przeczucie. Tatuś i mamusia zlatują ku niemu—żegnają się? Tak. Z Klektusiem, który tu pozostać musi. Ich zaś wszystkich czeka droga daleka, bardzo daleka bo przez morza — do Afryki.

Zaszybowały bociany skrzydłami, wzbiły się w górę. Lecą, są już za sadem. Lecz oto wracają znowu. Raz jeszcze otaczają Klektusia, mówią mu po swojemu że i im także bardzo jest przykro, bardzo — że zima przeleci, nastanie wiosna a wówczas znów tu powrócą, zobaczą się. —



Teraz odlecieli naprawdę.

Wyszedł Klektuś za dom, na wzgórek. Patrzy za swoimi, patrzy. Lecą oto tam w szeregu składnie, kierując się ku tej polanie śród lasu, kędy zbierają się bociany z całej okolicy na odlot. Jakże ładnie odcinają się te ptaki na tle nieba. Wielkie skrzydła poruszają się powoli, rytmicznie, dzioby są podobne do długich, prostych szabel.

Maleją coraz bardziej, błękit jakby ich w siebie zagarnął, znikł.

Klektusiowi mało nie pękło serce. Opuścił dziób na piersi nisko, nisko. Z tym swoim smętnie zwisającym skrzydłem stał bez ruchu do zmroku czyli chwili, kiedy go Wojtuś odszukał.

Przez dwa dni nie tknął jedzenia. Daremnie Wojtuś kładł mu mysz pod dziób. Ciągle chadzał na wzgórek i wystawał tam nieruchomo, patrząc w stronę, kędy znikli jego kochani. —

Wojtuś polubił boćka, a bociek Wojtusia. Miast w Afryce, przebył zimę w ciepłej kuchni. Nie zbrakło mu tu wygód, ni jedzenia.

E. Drzew.

2

Matka Boska z Fatimy

Władze państwowe niechętnie, a nawet wrogo odniosły się do sprawy cudownych zjawień N. Marii Panny w Fatimie. W owym bowiem czasie w Portugalii byli u steru rządu przedstawiciele masonerii.

Postanowiono zatem za wszelką cenę doprowadzić do zlikwidowania całej głośnej już sprawy objawień w Fatimie. Nie było to jednak rzeczą łatwą! Coraz większe bowiem tłumy pielgrzymów gromadziły się w dolinie Iria, a w społeczeństwie powstawała coraz głębsza wiara w prawdziwość zjawień nadprzyrodzonych.

Tymczasem nadszedł dzień 13-ty sierpnia... W Tęczowej Dolinie naliczono dwadzieścia tysięcy pielgrzymów z całego kraju. Tak wielkiego tłumu nie można było rozpędzić! — Dlatego chwycono się innego środka. Aresztowano dzieci! Aresztowano je podstępnie, mówiąc im, że zostaną zawiezione do doliny Iria, podczas gdy uplanowano zawiezienie ich do urzędu na przesłuchanie. Przesłuchanie zaskoczonych takim biegiem wydarzeń dzieci odbyło się zaraz. Władze sądowe wiele sobie po nim obiecywały. Lecz prędko rozczarowały się wielce! Bo oto proste, nieśmiałe, nie umiejące czytać i pisać, a do tego przestraszone dzieci — odpowiadały na krzyżowe i podstępnie stawiane pytania — jasno, rozumnie i niezmiennie. — Żadne więc przestępstwo nie zostało dzieciom dowiedzione, ani żadna sprzeczność i fałsz w odpowiedziach i zeznaniach wykazana. Mimo to nie wrócono im wolności, ale zamknięto do publicznego więzienia...

Tymczasem w dolinie Iria zgromadzeni pielgrzymi modlili się gorliwie, odmawiając w skupieniu święty różaniec. Nadchodziło już południe, zwykły czas zjawień Madonny. Pora więc najwyższa, by dzieci zaczęły swe modlitwy w pobliżu obranego przez Opatrzność dębu. Dlaczego dotąd ich nie było? Dziwiono się powszechnie, niespokojnie spoglądając w stronę, z której nadejść miały. Już nad dębem ukazały się białe obłoczki, będące znakiem poprzedzającym zjawienie się Marii. A dzieci dotąd nie było!

W tym samym czasie, w więzieniu pozbawione wolności dzieci z płaczem odmawiały różaniec, starając się w żarliwej modlitwie ukoić tęsknotę za Marią, której widoku pozbawiono je dzisiaj oraz usiłując zagłuszyć dręczący dusze niepokój co do ich własnej przyszłości. Do modlitw dzieci przyłączyli się inni współwięźniowie. I tak z głębi dusz dzieci i współwięźniów — płynęła do tronu Bożego korna modlitwa za grzeszników, za naprawienie krzywd Bogu wyrządzonych i Niepokalanemu Sercu Marii...

(d. c. n.).

Z uroczystości poświęcenia się parafii Niepok. Sercu Maryi

Z różnych stron naszej diecezji nadchodzą już pełne głębokiej miłości do Matki Bożej sprawozdania o dokonanych dnia 7 lipca aktach poświęcania się parafii Niepokalanemu Sercu Najświętszej Panny. Ze względu na szczupłość miejsca podajemy tylko wyjątki z tych opisów.

Z ZAGÓROWIC.

Już na parę tygodni przed tym na zebraniach były omówione ogólne wskazówki. W każdej wiosce potworzyły się miejscowe Komitety dla zorganizowania zbiorowej pielgrzymki z wiosek; w Zagórowie zaś przedstawiciele organizacyj poczynili wszelkie przygotowania do uroczystości.

W ciągu trzech dni poprzedzających uroczystość licznie zgromadzono się na wieczorne nabożeństwa pomimo gorącego czasu w związku ze sprzętem siana.

Gdy nadszedł dzień 7-go lipca, który nadspodziewanie wypadł pogodnie, wszystkie drogi prowadzące do miasta zaroiły się pielgrzymkami, zdążającymi do Zagórowa ze swoimi krzyżami, wieńcami, feretronami własnej roboty. Do kościoła, z wyjątkiem niemowląt i chorych, przyszli wszyscy. Przeszło osiem tysięcy ludzi wzięło udział w pochodzie. Na specjalnie urządzonych noszach została wyniesiona bardzo szacowna i cenna pamiątka Zagórowska—cudowny obraz Najśw. Marii Panny Zagórowskiej w otoczeniu członków Rady Miejskiej i najstarszych obywateli miasta, poprzedzony przez duchowieństwo.

Utworzył się bardzo duży i malowniczy pochód, który przeszedł przez ulice miasta przy dźwiękach orkiestry i pieśni „Serdeczna Matko". Najstarsi ludzie w Zagórowie nie pamiętali, ażeby obraz Zagórowskiej Pani był wynoszony na procesje, to też co kilkadziesiąt metrów coraz nowe czwórki członków cechów, organizacyj, gospodarzy wiejskich zmieniały się przy niesieniu obrazu.

W drodze powrotnej zatrzymała się procesja w barokowej bramie, prowadzącej do kościoła, gdzie był urządzony ołtarz, na którym umieszczono obraz. W przemówieniu ks. Dziekan Świderski podkreślił, że właśnie teraz stoimy na przełomie dwóch epok u progu nowych czasów, że nie możemy poprzestać na wygłaszaniu pozornie tylko pięknych haseł, nie możemy polegać na złudnych obietnicach, lecz musimy oddać się w opiekę Niepokalanego Serca Marii, która grzeszną ludzkość uchroni od niechybnej katastrofy i zbliży do Najsłodszego Serca Jej Boskiego Syna.

Po odczytaniu aktu została odprawiona uroczysta suma na dworze, bo nasz dość obszerny kościół nie zmieściłby takich tłumów.

Zagórowianin.

W BRODNI NAD WARTĄ.

Parafiani nasi przygotowali się do uroczystości przez wybudowanie w każdej wiosce kaplicy, gdzie jeszcze nie powstały po zburzeniu ich przez hitlerowców. W jednej ze wsi powstało ich nawet dwie. Wszystkie wykończone zostały na 7 lipca. Sama świątynia nabrała charakteru maryjnego. A więc pięknie przybrany feretron Matki Boskiej, ołtarz wielki z cudownym obrazem Matki Najświętszej udekorowany kwiatami i zielenią oraz dużym sercem wykonanym z białych kwiatów i zawieszonym wysoko nad obrazem ołtarza.

Przy odsłonięciu cudownego obrazu śpiewano na melodię „O, której berła..." pieśń
„Zawitaj Maryjo, Królowo pokoju,
Chroń nas od zemsty, grabieży, rozboju.
Niech już ustaną niezgody i waśnie,
W gniewie i kłótni niech słońce nie gaśnie.

Ślubowanie składano stanami: w imieniu matek Ignacowa Piątska; a że podkreślała chwalebny zwyczaj odmawiania Różańca, który zalecała objawiona Matka Boska w Fatima, więc następnie, w imieniu dziewczynek, Alina Rusiecka wygłosiła odpowiedni wiersz p. t. „Różaniec".

Następnie odśpiewano słowa psalmu 112 „Chwalcie o dziatki...". Po tym ślubowała w imieniu panien Józefa Mrózówna, a następnie w imieniu ojców Stefan Justyński. Po nim w imieniu kawalerów Jan Politowski, a w imieniu chłopców Grzesio Wachowski. Potem ogół śpiewał pieśń „Cześć Maryi....". Wreszcie dziewczynka Basia Bartoszek wypowiedziała „W sercu Mat. nadzieja nasza".

Na ostatek kapłan z ambony odczytał. Akt poświęcenia narodu polskiego Niepokalanemu Sercu N. M. P. który wierni w sercu powtarzali.

Na tę niezwykłą uroczystość parafianki przyniosły ze swych domów rozmaite obrazy Matki Boskiej przyozdobione kwiatami i tymi obrazami obwiesiły zewnętrzne ściany kościoła, co sprawiło niezwykłe wrażenie.

Po południu odprawiony został przy wystawieniu Najśw. Sakramentu Różaniec o N. M. P., do którego wstęp i pierwszy dziesiątek był przez wiernych śpiewany. Po nabożeństwie różańcowym odbyło się przy tłumnym udziale wiernych poświęcenie i pobłogosławienie krzyża i kaplic w wioskach na terenie parafii.

W WIERZCHACH.

Skruszeni, w duchu pokuty stanęli dosłownie wszyscy, starsi i ci najmłodsi, odświętnie ubrani, stanęła karnie i Straż Pożarna z Pudłowa i Chodaków ze sztandarem, przybyli pokłonić się Marii. Właściwą uroczystość dnia poprzedziło poświęcenie 3 nowych sztandarów oraz przepięknej, dużej statui Serca N. M. P.

Po uroczystej sumie uformowała się procesja ze sztandarami i figurą Matki Bożej na skwerku przed kościołem, gdzie Straże Pożarne przygotowały ołtarz. Chór kościelny, pod kierownictwem organisty St. Kujawińskiego wykonał pieśń powitalną. Pochyliły się głowy przed Panią świata, popłynęła rzewna i gorąca wspólna modlitwa. Z serca i miłości do Matki Bożej płynące słowa kaznodziei i wreszcie sam akt poświęcenia się wszystkich Sercu Marii — były momentem wzruszającym. I znowu ruszyła procesja przez wieś.

Błogosławieństwo N. Sakramentu w kościele zakończyło tę niezapomnianą, bodajże pierwszą taką uroczystość.

W KLECZEWIE.

Przed rozpoczęciem sumy wyruszyła procesja z kościoła przechodząc ulicami miasta. Wszystkie stany niosły kolejno na swych barkach pięknie przystrojoną figurę Niepokalanej Dziewicy, śpiewając pieśń; Serdeczna Matko.

Na czele procesji kroczyły organizacje miejscowej Straży Pożarnej i dziarskiego Hufca Harcerzy, a za nimi morze głów ludzkich. Po sumie wszyscy na klęczkach składali przyrzeczenie powtarzając głośno za ks. proboszczem tekst aktu polecając siebie, swoje rodziny i cały naród Niepokalanemu Sercu Najśw. Maryi Panny.

Uroczystość zakończona hymnem: Te Deum.

ODPUST w „CZESRECHOWIE WARMIŃSKIEJ" — GIETRZWAŁDZIE.

Niedaleko Olsztyna, na odzyskanej ziemi Warmińskiej, w uroczej okolicy, znajduje się piękna, sławna miejscowość: Gietrzwałd.

Do rozsławienia tej miejscowości przyczyniło się objawienie Matki Najświętszej w roku 1877 dziewczynkom Warmińskim, jako też błogosławione źródło, cudownie uzdrawiające z polecenia Matki Najświętszej.

Od tego czasu wielu Polaków ze wszystkich stron Polski odwiedza tę miejscowość, aby się pokłonić Matce Najświętszej, oddać Jej hołd i wyprosić sobie błogosławieństwo na przyszłość.

Po plebiscycie Gietrzwałd przypadł niemcom. Polakom wstęp był tutaj już wzbroniony. Od tego czasu sław Gietrzwałdu zaczęła topnieć.

To też tym więcej obecnie Pola[illegible] powinni zadokumentować swoje uczucia religijne względem Matki Najświętszej i tłumnie przyjechać do Gietrzwałdu w dniach odpustu: 15 sierpnia i 8 września, aby się tutaj pokłonić Matce Boskiej i podziękować Jej za odzyskanie ziem zachodnich.

Główne odpusty odbywają się tutaj w dniach: 15 sierpnia i 8 września.

Przyjazd koleją do stacji kolejowej w B i e s a l n, na linii kolejowej Olsztyn—Iława—Toruń.

Z życia naszej diecezji

Działalność Caritas w czerwcu br.

W naszej diecezji pracują obecnie 82 oddziały parafialne Caritas. Dzięki ofiarności społeczeństwa, dzięki darom Polonii Amerykańskiej i katolików Amerykańskich odziały rozstaczają opiekę nad 5752 rodzinami i 8044 dziećmi. Razem około 30.000 osób.

Opieka nad dziećmi: Największy nacisk kladzie Caritas na dożywianie dzieci i młodzieży. Z darów amerykańskich Centrala Diecezjalna udziela pomocy 107 sierocińcom, przedszkolom i internatom na ogólną liczbę 3698 dzieci i młodzieży. 22 oddziały parafialne prowadzą świetlicę — dożywialnie dla 2191 dzieci. Na okres letni świetlice — dożywialnie rozszerzyły swą działalność i przekształciły się w półkolonie letnie. Z półkolonii letnich korzysta obecnie 3820 dzieci. Wielkim wysiłkiem zorganizowano 4 kolonie letnie na 284 dzieci. Centrala nadto udziela pomocy z darów amerykańskich 4 koloniom harcerskim na 242 harcerzy. Akcja półkolonii i kolonii rozwija się nadal. Centrala Diecezjalna przydzieliła z darów amerykańskich mąki pszennej, czekolady, kakao i mleka na śniadania dla 12220 dzieci przystępujących do I Komunii św. Dla tych samych dzieci przygotowano 1062 ubrania. W miesięcu czerwcu rozdzielono odzieży na 2872 osoby.

Ta poważna pomoc materialna idzie w parze z wielką pomocą moralną. Większość oddziałów pracuje z dużym wysiłkiem ofiarnych organizatorów i pracowników miłosierdzia chrześcijańskiego.

Pomoc społeczeństwa, Polonii Amerykańskiej i Katolików Ameryki składana z największym zaufaniem w Caritas na wezwanie czynnej miłości bliźniego i czynnego patriotyzmu dają ten wielki i dobroczynny wynik.

Każdy, kto rozumie wielkość, potrzebę miłości bliźniego i obowiązku patriotycznego, pośpieszy z pomocą, która nie będzie zapomniana przez Boga nagradzającego kubek wody podany spragnionemu.

Na czas letni wzywają pomocy nasze dzieci (C.).

W kraju i zagranicą

W CAŁEJ POLSCE

Odbyły się w dniach 27 i 28 lipca uroczystości ku czci Polskiego Morza i Wybrzeża. Szczególnie uroczyście wypadły obchody te na Wybrzeżu. Obok akademii, imprez artystycznych itp. odbyły się defilady okrętów. Cała Polska w dniach tych dała dowód zrozumienia doniosłości posiadania 500-kilometrowego pasa wybrzeża, które daje naszej Ojczyźnie możliwości rozwoju gospodarczego umocnienia potęgi.

FOTOGRAFIE WARMII I MAZUR.

W woj. olsztyńskim przebywa znany artysta-fotograf, prof. Jan Bułhak, dokonując zdjęć fotograficznych, które zostaną umieszczone na wystawie, obrazującej piękno Ziem Odzyskanych.

3.358.000 OSÓB UZYSKAŁO POMOC.

W Warszawie odbyło się zebranie centralnego Komitetu Pomocy Zimowej, w czasie którego omówiono wyniki dotychczasowej akcji pomocy zimowej.

1118 placówek na terenie całego kraju udzieliło pomocy 3.358.000 osobom z pośród najbardziej potrzebujących.

FABRYKACJA TORFU.

Woj. olsztyńskie posiada bogate złoża torfu. Ostatnio w Szombarku rozpoczęto już eksploatację torfu systemem maszynowym. Produkowany torf posiada wydajność 3.000 kalorii.

BĘDZIEMY WYTWARZAĆ PENICILINĘ.

W najbliższym czasie zostanie przewiezione do Polski urządzenie fabryki Penicilliny, ważnego leku.

Będzie to dar Kanady dla Polski.

Fabryka rozpocznie natychmiast produkcję i będzie wytwarzać 12 tysięcy ampułek rocznie.

ZABYTKI SWARZEWA

wioski położonej nad brzegiem Zatoki Puckiej, słynne są na terenie Kaszub z cudownej figury Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus. Figura ta po różnych przejściach od zakopania w ziemi, aż do wywiezienia do Berlina, powróciła do parafialnego kościoła w Swarzewie. Obecnie Swarzewo odzyskało drugą cenną pamiątkę. Jest nią obraz przedstawiający dzieje cudownej figury. Obraz malowany przez proboszcza parafii swarzewskiej ks. Grzegorza Michała Dieringa w roku 1684, odnowiony następnie w roku 1700.

WARSZAWA ŻOŁNIERZOM.

W dniu 1 września odbędzie się w Warszawie uroczystość wręczenia sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo stolicy I dywizji im. Tadeusza Kościuszki.

ZŁOTO DLA JUGOSŁAWII

Wielka Brytania zwróciła Jugosławii złoto, które w okresie wojny znajdowało się tam w depozycie.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4, Tel. 11-26. Konto P.K.O. Nr. VI—231. Redaktor: ks. dr. W. Mirski.

Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12

Cena ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł.

Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 40 zł., półroczna 75 zł., roczna 150 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna E-12621 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek ul. Brzeska 4